



EDWARD ORŁOWSKI

**JEZIORKA DUSZATYŃSKIE
I OSUWISKO „ZWIEZŁO”**

POD CHRYSZCZATĄ

wydano z okazji studziesięciolecia powstania
„Jeziorok Duszatyńskich” i sześćdziesiątej rocznicy utworzenia
rezerwatu przyrody „Zwieszło” 1907 – 1957 – 2017



CHRYSZCZATA 1907 R.

*Czym przejęte tak serce góry
przestraszone
że aż wiosną zadudniło
łomotą
pękło kwietniową nocą
i zawał
zdrętwiało Chryszczatej ramie
i do dołu zwiezło
na sygnale
niebem
leciał Wielki Wóz
jeszcze się jej
te buki
jodły
w bok powbijały
jak się z nóg osunęła
upadła
z otwartymi
oczami
jeziorek*

Aleksander Jasicki
Rezerwat „Zwieszło” – Jeziorko Duszatyńskie – VII.93
z tomiku poezji „Z kulą u nogi”.

UWARUNKOWANIA HYDRO- -GEOLOGICZNE

Przypadki osuwisk w Karpatach są zjawiskiem powszechnym, wynikającym z predyspozycji podłoża, którym jest flisz karpacki. W jego budowie oprócz twardych, w miarę stabilnych i odpornych na działanie warunków pogodowych warstw piaskowców, naprzemianlegle zalegają bardziej podatne na erozję warstwy łupków, u których po nasączeniu wodą następuje utrata spójności, wzrasta ciężar, śliskość, miękkość i uplastycznienie, co w efekcie ułatwia obrywanie, poślizg i przemieszczanie mas skalno-ziemnych w dół stoku. Momentem inicjującym ruch tych mas jest przełamanie granicy sił spójności i wytrącenie ze stabilnego zalegania w zboczu, z powodu zwiększonego ciężaru wierzchniej warstwy gruntu i skał od przesylenia wodami atmosferycznymi, gromadzonymi z topniejących wiosną śniegów lub w czasie długotrwałych, intensywnych deszczów.

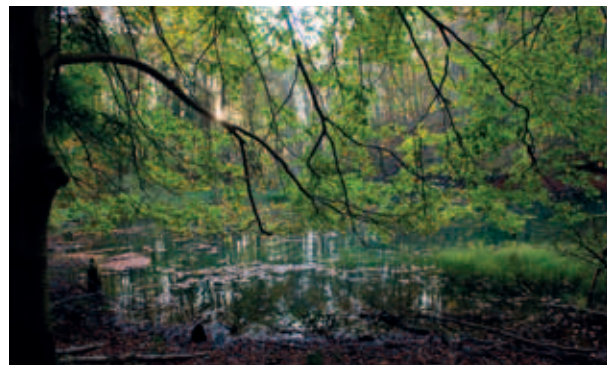
POWSTANIE OSUWISKA I JEZIOREK

Podobnie było pod szczytem Chryszczatej w tzw. Steciw Lesie. Po obfitych późnojesiennych opadach 1906 r. oraz wiosennych roztopach i długotrwałych ulewnych deszczach, 13 kwietnia 1907 r. w przeddzień Święta Wielkanocy wg kalendarza gregoriańskiego, oderwał się „kawał” zachodniego ramienia góry. Czynnikiem sprzyjającymi były duże nachylenie warstw skalnych ku dolinie Olchowatego, jak również erozja denna i boczna cieków na stromiźnie zboczy. Obsuwające się masy ziemi i skał „zwiezły się” i z potężnym hukiem runęły na wiekowy las, powalając go po drodze. O gwałtownej formie przemieszczenia świadczą wymiary niszy oraz obecność wyłobionej rynny. Zwały rumowiska zatrzymane zostały dopiero w głębokim jarze potoku Olchowatego, przegrodziły go w kilku miejscach, tworząc naturalne zapory. Zagłębienia powyżej przegród wkrótce wypełniła woda z dopływów spod kulminacji Chryszczatej i Mikitowej, dając początek trzem większym jeziorom na trasie przepływu potoku. Utworzyło się też kilka małych oczek, rozrzuconych

w zakłębłościach terenu katastrofy, które z czasem zanikły. Obszar ten okoliczna ludność określiła mianem Zwieżła (Zwezło). Etymologia tego słowa bardzo dobrze tłumaczy genezę powstania jezior. Potężny huk i silne wstrząsy, spowodowały panikę wśród mieszkańców Duszatyna. Miejsce wa ludność uważała Zwieżło za miejsce zaczerwowane, a powstanie osuwiska wiązała z trzema olbrzymami zakłętymi w kamień na zachodnim ramieniu Chryszczatej.

SKAŁA I PARAMETRY KATAKLIZMU

Potężne osuwisko na zachodnim stoku Chryszczatej określone mianem „**Zwiewzła**”, jest największym w polskich Karpatach pod względem ilości przemieszczonego materiału (ok. 12 mln m³ skał i ziemi) oraz drugim pod względem powierzchni (ok. 36 ha). Ustępuje tylko osuwisku w masywie Maślanej Góry k/Szymbarku z 1784 r. ożywionemu powtórnie w 1913 roku (48 ha). Ciągnie się równoległe do szlaku czerwonego na długości ponad 2 km, od miejsca, gdzie szlak przechodzi na prawą stronę potoku Olchowatego (poniżej rezerwatu „Zwiewzła”), po



Dolne Jeziorko Duszatyńskie. Fot. P. Królikowski.

główny grzbiet Chryszczatej. Pod względem morfologicznym zsuw jest znakomicie wykształcony. Wyraźnie zaznaczają się trzy części: **nisza** – obszar oderwania o zasięgu 880 m x 250 m i głębokości do 25 m, oddzielona od niej stromym progiem **rywna**, czyli droga osuwiska o wyłobionym zarysie 400 m x 140 m z głębokością do 10 m oraz **jęzor** osuwiska zatrzymany w dolinie potoku (obszar złożenia) o pow. ok. 15 ha i średniej miąższości ok. 35 m. Warto zobaczyć południowo-zachodnią ścianę niszy, zbudowaną z piaskowców ciśniańskich. Niszę od rywny oddziela próg wysokości ok. 10 m (maskowany zwietrzeliną), zbudowany z bardziej odpornego piaskowca. Łamały

się na nim bloki skalne wpadające w rynnę, co spowodowało powstanie głębokiego wydrążenia, które nazwano *diabelskim młynem*. U podnóża ściany wytworzyło się duże zwałisko bloków piaskowcowych i gruzu łupkowego. Dziś całe dno niszy ma specyficzny mikroklimat z licznymi garbami, nabrzmieniami i zakłębłościami z jeziorkami o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych.

Po powstaniu osuwiska, gdy z upływem czasu masy skalne traciły stabilność, zaczęły się tworzyć zsuwy drugorzędowe. Występują one w obrębie lewego brzegu, powyżej i poniżej wspomnianej ściany skalnej, w postaci pakietów skalnych tworzących charakterystyczne stopnie oddzielone od zbocza szczelinami.

W czasie badań prowadzonych w latach sześćdziesiątych stwierdzono obecność szeregu szczelin po prawej stronie niszy. Były to pierwsze symptomy wtórnych ruchów osuwiskowych, które zachodzą do dzisiaj. Przykładowo od ponad trzydziestu lat obserwuje się powolny ruch całego bloku skalno-ziemnego o długości ok. 250 m i szerokości ok. 100 m. Obecnie blok ten jest oddzielony od pozostałej części stoku dużą szczeliną (ok. 3 m szerokości, 1,5 m głębokości, 250 m długości), którą prowadzi szlak czerwony na odcinku powyżej górnego Jeziorka Duszatyńskiego. Odcięty kompleks skalny (między szlakiem a niszą) stopniowo osiada wzdłuż płaszczyzny uławicenia, wychodzącej na powierzchnię w szczelinie. Sama szczelina ma wygląd rowu i niekiedy jest błędnie uważana za holweg starej drogi.

MORFOMETRIA OSUWISKA DUSZATYŃSKIEGO:

Parametry	Część osuwiskowa			Ogółem
	nisza	rynna	jęzor	
powierzchnia			15 ha	36 ha
długość	880 m	400 m	800 m	2080 m
szerokość	250 m	140 m		
głębokość	do 25 m	10 m		
różnica wysokości między górnymi a dolnymi krańcami	130 m (930 – 800)	70 m (800 – 730)	115 m (730 – 615)	315 m

Jeziorko Górne
(oddział nr 52c)
leży na wysokości 701 m n.p.m. ma powierzchnię lustra wody wynoszącą 1,38 ha, średnią głębokość 2 m (maksymalną 5,8 m) i pojemność misy 25500 m³.

Jeziorko Dolne
(oddział nr 41h)
leży na wysokości 683 m n.p.m. i ma powierzchnię 0,51 ha, średnią głębokość 2,4 m (maksymalną 6,2 m), pojemność 12000 m³.

◀ Jeziorko
Duszatyńskie.
Fot. Z. Podstębski.

Najwyższy punkt osuwiska znajduje się pod grzbietem Chryszczatej opadającym na zachód, niedaleko miejsca, gdzie szlak go opuszcza, obniżając się w dolinę Olchowego. Nad niszą jest tutaj polanka, która zajmuje pakiet skalny, oddzielony od pozostałej części stoku wyraźną szczeliną. Taki stan utrzymuje się najprawdopodobniej od momentu powstania osuwiska.

Należy zwrócić uwagę, jak po stu dziesięciu latach od katastrofy przyroda skutecznie zblizniła „księżycowy” krajobraz.

OCHRONA „JEZIOREK DUSZATYŃSKICH”

W obrębie języka osuwiskowego powstały trzy duże jeziorka osuwiskowe. W Duszatynie nazywano je po prostu Stawami (*try stawy sia zrobity [...] buło widno jałyci sorok metriw wysokie*), a w sąsiednim Smolniku – Morskim Okiem (*tamid Zwezłom Morskie Oko buło*).

Z trzeciego, najmniejszego i najniżej położonego (614 m n.p.m.) przed rokiem 1925 na polecenie właściciela dóbr Stanisława hr. Potockiego z Rymanowa, spuszczone wodę celem wyłowienia

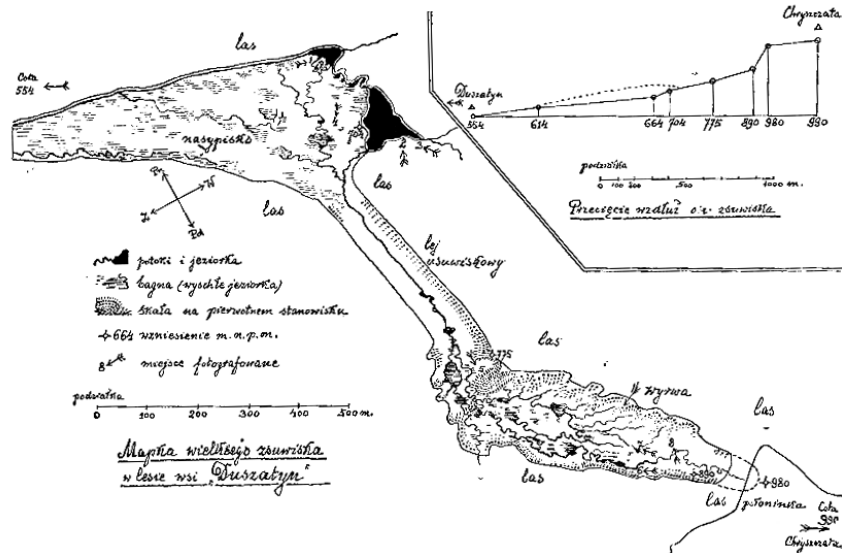
pstrągów (odłowiono około 80 ryb, podobno niektóre wagą sięgały do 10 kg).

Hrabia niezadowolony z marnego połowu, a jeszcze bardziej żałując pochopnie wydanej irracjonalnej decyzji, postanowił na zawsze skutecznie zapobiec rozkopaniu i spuszczeniu wody z pozostałych stawków i w ten sposób bezpowrotnemu zniszczeniu urokliwego miejsca. Uznał je za wielką osobliwość przyrodniczą tych gór. Po kilku latach zasugerował objęcie ich ochroną prawną, a w odpowiedzi na rozpoczęte starania i apel prof. Władysława Szafera w rocznicę kataklizmu 13 kwietnia 1934 r., wyraził formalną zgodę.

Pierwsze działania w zakresie ochrony walorów krajobrazowych i przyrodniczych dorzecza górnej Osławy podjęte w latach 30. przed II wojną światową, przewidywały objęcie ochroną ogromnego osuwiska wraz z dwoma śródleśnymi „Jeziorkami Duszatyńskimi”.

Być może pierwszym posunięciem w tym zakresie było wydzielenie w 1937 r., zlewiska potoku Olchowatego, dopływu Osławy w dorzeczu Sanu, jako odrębnego rewiru gospodarki rybackiej. Orzeczenie wojewody w tej sprawie wydano na wniosek hrabiego Potockiego. Samodzielny

obwód rybacki „Potok Olchowaty”, obejmował zlewisko od źródeł potoku po ujście do rzeki Osławy wraz z wszystkimi dopływami, odnogami, starymi korytami i innymi zbiornikami wodnymi posiadającymi stałą lub choćby okresową zdolność dla przepływu ryb połączeniami wodnymi z tym potokiem, w obrębie miejscowości i gromady Duszatyn, gmina Komańcza, powiat sanocki. Wobec stanu, że do obwodu rybackiego włączono między innymi działkę nr 1771/1 (WP), nie będącą własnością właściciela utworzonego własnego obwodu rybackiego, społeczeństwo Duszatyna nie godząc się na to zobowiązało zarząd gromady do złożenia odwołania do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w formie zaskarżenia orzeczenia wojewody. Rozwiązaniem było kolejne orzeczenie Wojewody Lwowskiego z 28.09.1938 r., korygujące granice obwodu, według którego: *zasięg obwodu rybackiego „Potok Olchowaty” obejmował potok Olchowaty (dopływ rzeki Osławy w dorzeczu Sanu) wraz z wszystkimi dopływami, starymi korytami i innymi zbiornikami wody, posiadającymi stałe lub choćby tylko okresowe, zdolne do przepływu ryb, połączenie z tym potokiem, w obrębie miejscowości i gromady Duszatyn, gminy Komańcza,*



od źródeł do bezspornej granicy gruntów dworskich i gromady Duszatyn t. j. granicy parcel wodnych l. k. 1777/2 (własność Stanisława Potockiego i tow.) i l. k. 1771 (własność gromady Duszatyn) według stanu w chwili wydania niniejszego orzeczenia. Część potoku Olchowatego od wyżej podanej granicy po ujście do rzeki Osławy pozostawał zatem nadal częścią składową XVIII obwodu rybackiego rzeki San.

Nie wiadomo, czy w końcu doszło do powołania rezerwu przed wybuchem wojny. Brak jest informacji o wydanym akcie jego ustanowienia.

Szkic morfologii osuwiska na stokach Chryszczatej opracowany przez W. Schramma.

Według podziału fizyczno-geograficznego (J. Kondracki 1977) teren rezerwatu znajduje się w Prowincji Karpat i Podkarpacia, Podprowincji Zewnętrznej Karpat Wschodnich (Beskidy Wschodnie), Makroregionie Beskidów Lesistych, Mezoregionie Bieszczadów Zachodnich, w jego zachodniej części.

Dolne Jeziorko
Duszałyńskie.
Fot. Z. Podstębski.

Rezerwat pod nazwą „Zwieszło” figuruje jako faktycznie istniejący w spisie rezerwatów przyrody, sporządzonym na użytek władz Generalnego Gubernatorstwa w 1942 roku. Już po wojnie brak zachowania aktu uznania rezerwatu „Zwieszło” był powodem wydania 22 stycznia 1957 r. nowego Zarządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, dotyczącego ustanowienia (być może ponownego) tego rezerwatu przyrody o powierzchni 2,20 ha, z ochroną ściśłą, jak zapisano *w celu zachowania ze względów naukowych i krajobrazowych dwu górskich jezior, powstałych przez znaczne osuwiska na zboczach góry Chryszczata, jak również lasu zatopionego przy ich powstaniu.*

Rezerwat położony jest w województwie podkarpackim, w południowej części powiatu sanockiego, w gminie Komańcza na terenie wsi Duszałyń. Grunty wchodzące w skład rezerwatu stanowią własność Skarbu Państwa i zarządzane są przez Nadleśnictwo Komańcza, podległe Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Rezerwat położony jest w zasięgu Ciśniańsko-Wetlińskiego Parku Krajobrazowego i obszaru Natura 2000 BIESZCZADY kod PLC180001.

Położenie geograficzne rezerwatu wyznaczają współrzędne 49°18'50" szerokości geograficznej północnej i 22°10'10" długości geograficznej wschodniej. Rezerwat przyrody „Zwieszło” jest jednym z najbardziej znanych i najliczniej odwiedzanych rezerwatów w Bieszczadach.

Projektowane jest poszerzenie obszaru do ochrony rezerwatowej wokół Jeziorek Duszałyńskich poprzez ustanowienie dużego rezerwatu obejmującego również cały teren dawnej katastrofy i połączenie go z istniejącym obecnie rezerwatem „Zwieszło”. Jego planowana powierzchnia wynosi 481,76 ha. Wraz z ustanowieniem powiększonego rezerwatu, Nadleśnictwo



Komańcza zaproponowało nadanie imienia nowemu rezerwatowi: **Zwieszło im. prof. Wiktora Schramma**. Ten zasłużony naukowiec pochodzący z pobliskiej Olchowej, po I wojnie światowej zajął się badaniem terenu osuwiska i jeziorzek, a szczególnie pomiarem i opisem skali kataklizmu jego zasięgu i skutków dla przyrody. Był też wnikliwym badaczem bogatej przyrody i dziejów lasów tych terenów, autorem książki pt. „Lasy i zwierzyzna Gór Sanockich”.



MORFOMETRIA JEZIOREK DUSZATYŃSKICH

Jeziorka Duszatyńskie	wys. nad poziom morza	Powierzchnia [m ²]				Głębokość [m]		Objętość [m ³]
		wg Schramma (1925)	wg Kardaszewskiej (1968)	wg BULiGL (1984)	wg BULiGL (2015)	wg Schramma	wg Kardaszewskiej	wg Kardaszewskiej
górne	708	25 000	12 500	14 400	13 800	-	5,8	25 500
dolne	687	5 000	4 500	4 500	5 100	ponad 14	6,2	12 000
nieistniejące	614	-	-	-	-	-	-	-

Górne Jeziorko Duszatyńskie.
Fot. P. Królikowski.

CIEKAWOSTKI, MAGIA I FENOMEN

- Silne wstrząsy i huk, jako zjawisko niepojęte spowodowały „jaskółczy” niepokój wśród mieszkańców Duszatyna, podejrzewających

koniec świata. Najpierw zbiegli się do leśniczówki u leśniczego Antoniego Jakscha, tłocząc się w dużej sali służącej jako klasa do prowadzenia lekcji,

Komańcza



Przeluki

Larnasłów

Duszatyn

Dybrja

Wierch Za Rikę

Wierch nad Mochnac

Jasien

Mochnac

Hlubokie



Piesze dojścia do Jeziorok Duszatyńskich szlakami turystycznymi:

TRASA nr 1 z Komańczy:

Komańcza (kościół) – Prętki – Duszatyń – Jeziorka Duszatyńskie.
Czas przejścia 2,5 godz., 12 pkt. GOT.
Główny szlak beskidzki czerwony.

TRASA nr 2 z Turzańska:

Przełęcz na Karczmisku 609 m n.p.m. (nad Turzańskiem) – Hruń (830 m n.p.m.) – Chryszczata (998 m n.p.m.) – Jeziorka Duszatyńskie.
Czas przejścia 4 godz., 13 pkt. GOT.
Szlak niebieski, a następnie na prawo szlak czerwony.

TRASA nr 3 z Przełęczy Żebrak (822 m n.p.m.):

podejście na Przełęcz Żebrak (822 m n.p.m.) drogami leśnymi z Woli Michowej doliną potoku Chliwnego lub z parkingu koło rabskiego kamieniołomu doliną potoku Rabskiego, a dalej czerwonym szlakiem przez Chryszczatą (998 m n.p.m.) na Jeziorka Duszatyńskie. Jest również wariant skrótowy przejścia na szlak czerwony z bazy studenckiej w Rabem szlakiem żółtym.
Czas przejścia 4 godz., 17 pkt. GOT.
Droga leśna, a następnie szlaki czerwony i żółty.

TRASA nr 4 z Huczwic:

z rozdroża dróg leśnych w miejscu ujścia potoku Huczwiczka do Rabskiego wyruszymy oznakowaną na zielono ścieżką przyrodniczą w kierunku doliny dawnej wsi Huczvice, gdzie mamy do wyboru kontynuowanie wędrowki po tych znakach aż na Chryszczatą (998 m n.p.m.) lub zejście z tej ścieżki na inną (oznakowaną na czerwono) i po przejściu doliną wyludnionej wsi i minięciu Jeziorka Bobrowego, w miejscu zwanym Smerekowica ponownie wejście na ścieżkę zieloną wiodącą na Chryszczatą. Z Chryszczatej schodzimy czerwonym szlakiem na jeziorka.



Dolne Jezioro
Duszątyńskie.
Fot. P. Królikowski.

polskiej szkoły początkowej oraz okazjonalnie na wiejskie zebrania; później pakując dobytek uciekali ze wsi do Prełuk, gdzie w cerkwi uderzono na trwogę w dzwony.

- Pierwszego dokładnego opisu klęski dokonali prof. dr Rudolf Zuber i dr inż. Jan Blauth w sprawozdaniu pod tytułem *Katastrofa w Duszątyńcu*, sporządzonym na zlecenie prezydium C. K. Namiestnictwa we Lwowie („Czasopismo

Techniczne”, Nr 25, 1907) oraz prof. dr Wiktor Schramm w pracy *Zsuwiska stoków górskich w Beskidzie. Wielkie zsuwisko w lesie wsi Duszątyń Ziemi Sanockiej* („Kosmos”, czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Tom 50. Zesz. IV. 1925 r.).

- Uwagę zwraca postępujące od ponad stu lat zjawisko skutecznego zablizniania przez przyrodę „księżycowego” krajobrazu katastrofy.

- Na podstawie obserwacji i pomiarów potwierdza się stały proces zamulania, wypłykania, a przeto i zmniejszania się powierzchni jezior.

- Ślady katastrofy dostrzec można w toni wodnej. Są to kikuty zalanych połamanych drzew, gazy powstające z butwienia drewna i resztek roślinności powodują w ziemie wybuchy widoczne jako fontanny wody w miejscach rozrwanienia pokrywy lodowej.

- Zawleczone rośliny jak rdestnica pływająca i skrzyp gałęzisty to w Bieszczadach rzadkie gatunki, a pałka szerokolistna, trzcina pospolita i rzęśl wiosenna mają tu wyjątkowo wysoko położone stanowiska występowania.


- Po raz pierwszy w jeziorkach odkryto nieznaną w Polsce (endemit) gatunek wodopójki o nazwie *Neumania callosa*.

- W okresie międzywojennym, miejsce osuwiska i jeziorek przyciągało i cieszyło się dużą popularnością wśród turystów i letników. To z tego powodu około 1935 r. PTT O/Lwów wyznakował z Komańczy przez Duszatyn i szczyt Chryszczatej (998 m n.p.m.) w kierunku Żebra (822 m n.p.m.) pieszy niebieski szlak turystyczny, a w samym Duszatynie w budynku leśniczówki otwarto schronisko turystyczne. Po wojnie wiosną 1952 r. przebieg tego szlaku został na nowo odtworzony i oznakowany przez zasłużonych przewodników turystycznych Władysława Krygowskiego i Edwarda Moskałę. Trasą na jeziorka czterokrotnie we wrześniu 1952, sierpniu 1953, lipcu 1957 i sierpniu 1960 roku wędrował ks. Karol Wojtyła z grupą znajomych i młodzieży, trzykrotnie biwakując oraz dwukrotnie odprawiając Mszę św. w tym miejscu. W 2016 r. dla upamiętnienia tych wydarzeń w ramach tworzonej sieci „Szlaków Papieskich” w Bieszczadach uroczysto otwarto odcinek szlaku z Komańczy do „Jeziorek Duszatyńskich”



o czym informują tablice postawione przy kościele w Komańczy i na „jeziorkach”. Mało kto też wie o wędrowce na „Jeziorka Duszatyńskie” w dniu 6 sierpnia 1956 r. internowanego w Komańczy prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego z 7-osobową grupą duchownych i członków rodziny. Omiijając pilnujące klasztor posterunki, wybrali się na całodzienną wyprawę.

Tablica pamiątkowa.
Fot. E. Orłowski.



- Ciemna toń nie zachęca do kąpeli w zimnej wodzie, mimo surowego zakazu kąpeli kilku śmiałków przypłaciło ją życiem. Ostatnią ofiarą, która utonęła w „jeziorkach” w dniu 30 czerwca 1990 r. był 23-letni Jacek Jarosław Łaszczyk leśnik z Kalnicy.

- Miejscowa ludność uważała to miejsce za zaczarowane, a powstanie osuwiska wiązała z działaniem sił nieczystych, jedna z legend wskazuje na „diabelską robotę” rozsierzonego czarta, który rzucił ognistą kulę czyniąc spustoszenie, jeszcze inna mówi o upadku meteorytu.

- Z pewnością w tym rejonie podatnym na katastrofy osuwisk, to nie koniec z tego typu zdarzeniami, będą występować kolejne. Ostatnie wydarzyło się pomiędzy 6 a 8 kwietnia 2000 roku w Pręlukach, gdzie doszło do oberwania kilku hektarów stromizny zbocza Działu wraz z porastającym go lasem (oddział leśny nr 39f) i zatarasowania koryta potoku Cygańskiego. I tu, w efekcie również powstało 2-arowe jeziorko osuwiskowe. A przyczyna była identyczna. Od początku 2000 roku, a szczególnie w okresie bezpośrednio poprzedzającym zainicjowanie osuwiska, zarejestrowano w tych stronach szczególnie obfite opady.

Tylko w marcu kształtowały się one na poziomie 118,6 mm, a w pierwszym tygodniu kwietnia aż 56,5 mm z największym nasileniem w dniach 5 kwietnia (31,1 mm) i 6 kwietnia (16,1 mm), którym towarzyszyła szalejąca wichura.

DIABLO-ZBÓJECKA PIECZARA

„Czy wiecie, dlaczego to miejsce, gdzie Olchowaty do Osławy wpada, nazwano ostatecznie Duszatynem, choć pierwiej zwano je Piekarkami? Jeżeli nie, to przeczytajcie, co opowiadali przed wieloma laty starzy ludzie z tamtych okolic.

Było to bardzo dawno temu. Może nawet jeszcze wtedy, gdy jeździli przez te ziemie kupcy rzymscy na północ po bursztyn. W Bieszczadach mieszkali już ludzie, mało ich było, ale byli. Biesów było za to znacznie więcej niż teraz. Wodzili oni ludzi na pokuszenie, żeby ich dusze dzięki temu osiąść i do piekła odstawić. Wiary chrześcijańskiej jeszcze wtedy tu nie było, więc ludzie żyli w pogaństwie i o potępioną duszę wcale nie było trudno. Piekło nie zawsze mogło wszystkie dusze od razu przyjąć, musiały więc czekać na swoją kolej. Ale nie można było takiej duszy zostawić byle gdzie,

bo mógł ją w międzyczasie misjonarz jaki nawrócić i wtedy była już dla piekła stracona. Dlatego należało znaleźć jakieś miejsce, gdzie dusze przed odstawieniem do piekła można byłoby bezpiecznie przechować.

W Duszatynie, tam, gdzie jest teraz największe z jezior, na stoku Chryszczatej góry, była ogromna pieczara. W niej właśnie biesy trzymały dusze znoszone z całych Bieszczadów. Wejście do pieczary zatykano wielkim głazem, przy którym zawsze stała czartowska warta.

Pieczarą zawiadywał bies Harchaj. Nieludzkie to było diablisko, nawet kumotry go nie lubiły. Znęcał się nad duszyczkami, trzymając je bez jedzenia, picia i odzienia. To miejsce biesy nazywały Duszatynem, a od nich nazwę przyjęli ludzie i tak już zostało. Potem, kiedy nastąpiło chrześcijaństwo i o dusze było coraz trudniej, biesy opuściły pieczarę.

Gdy dowiedzieli się o niej zbójcy, zaczęli gromadzić tam zrabowane skarby. Złoto, srebro i szlachetne kamienie. Całe skrzynie, wielkie jak sąsieki, były nimi napełnione. Wejścia do pieczary po dawnemu zatykano głazem. Żeby go ruszyć, stu zbójców musiało wyteńczyć swoje siły. Wreszcie

zbójceją bandę spotkał smutny los.

Kiedyś przeprawiali się zimą przez rzekę Osławę po lodzie. Łód się pod nimi załamała i wszyscy się potopili. Tylko jeden z nich, co pierwszy szedł, wydostał się na brzeg. Osiadł po tym wypadku w Duszatynie, niby to kmiecia udając, cały czas jednak przemyśliwał, jak by się tu do skarbowo dostać. Ale sam nie mógł głazu przed jaskinią ruszyć, a nie chciał się skarbami z nikim dzielić. Kupił przeto u wojska kilka beczek prochu i podłożył pod skałę. Kiedy nastąpił wybuch, obsunęło się całe zbocze góry i zatarasowało Olchowaty potok. Tu, gdzie było wejście do jaskini, powstało duże jezioro i skarby gdzieś na jego dnie spoczęły. Niektórzy powiadali jednak, że ostatecznie diabli je wzięli”.

Legenda z *Księgi legend i opowieści bieszczadzskich* Andrzeja Potockiego.



Rys. Jędrk Wasilewski-
-Połonina.

◀ Próg skalny z wodospadem na potoku Olchowatym w Duszatynie. Fot. P. Królikowski.



Rys. Jędrrek
Wasilewski-
-Połonica.

JAK ŻUBRACZY WYRZNAŁ OGNIŚCIĄ KULĄ W STECIW LAS

„Przeto inni powiadają, że z tymi jeziorkami, co powstały na stoku Chryszczatej, było zupełnie inaczej. W bieszczadzkich ostępach leśnych żyły sobie kiedyś biesy spokojnie, nieniepokozone przez nikogo. Aż tu nagle pod koniec XIX wieku rozpoczęto budować kolej wąskotorową z Łupkowa do Cisnej, a potem nawet dalej do Kalnicy i Beskidu. Kolej miała ułatwić eksploatację drewna z bieszczadzkiej puszczy. Oj, piekliły się biesy, kiedy im

świsł parowozików ciszę płoszył, a i stukot drwali ścinających drzewa miłym dla ucha nie był.

Najbardziej te nowe porządki drażniły biesa Żubraczego. Postanowił zatem znaleźć sobie nowe leśne zacisze. Udał się w tym celu do biesowego kniazia Chryszczatego, by ten nowy rewir mu wyznaczył. Chryszczatego zastał w ponurym nastroju. Siedział na uroczysku Czartoryi pod starym dębem i nerwowo wyskubywał sierść ze swego ogona. Pomyślał Żubraczy:

- Nie dobrą porą przyszedłem, ale niech tam...
- Ja tu waszeci kniazia z niecierpiącą zwłoki sprawą – zaczął Żubraczy niepewnie.



Jeziorko dolne.
Fot. P. Królikowski.

- Wiem, wiem – odburknął Chryszczaty.

Bo biesy znają nie tylko ludzkie myśli, ale także swoich kamratów.

- Ja już dłużej nie wytrzymam w swoim rewirze. Jak nie dostanę nowego, przeniosę się na słowacką stronę Bieszczadu.

- Na razie niewiele mogę ci dać – odparł Chryszczaty – ale podzielę się z tobą tym, co mam. Weź sobie Steciw Las, to dobre i spokojne miejsce.

Wziął Żubraczy Steciw Las. Nawet zadowolony był. Kiedyś siedział na polanie i kulę żywiczną lepiał. Wielka już była, z dziesięć łokci średnicy miała. Naraz patrzy Żubraczy, a tu stara Haratyna zioła w lesie zbiera. Zbiera i gada coś baba do siebie. Zaciekawilo biesa to babskie gadanie. Myślał, że pewnie zakłęcia jakie. Nastawił uszu i słuha.

- Oj, co to będzie, co to będzie, kiedy ten czarci wynalazek – kolej przez Duszatyn zrobią. Krowy z przestachu pewnikiem mleko stracą, kury nieść jajka przestaną. Oj, trzeba będzie to nieszczęście odczynić. Na psa urok... – biadoliła starucha.

Jak postyszał Żubraczy, o co rzecz idzie, że tu jemu znowu kolej chcą zrobić, jak weźmie tę żywiczną kulę, a siarczystym przekleństwem ją



Jeziorko górne.
Fot. P. Królikowski.



zapali, jak wyróżnie nią w Steciw Las... To aż ziemia zadrżała i w cerkwi prełuckiej same dzwony się rozdzwoniły. Ludzie w popłochu z domów uciekali, przerażeni, że to pewnie koniec świata się rozpoczął. Stara Haratyna, co to wszystko widziała, aż zaniemówiła z przerażenia i dopiero po siedmiu dniach odjętą mowę jej wróciło.

Uderzenie Żubraczego było tak straszne, że Steciw Las z całym zboczem góry osunął się w dół, do jaru Olchowatego potoku. A działo się to wszystko 30 kwietnia w siódmym roku dwudziestego wieku. Deszcze wtedy duże padały i wezbrane wody Olchowatego potoku szybko napęłniły zatarasowany jar. Kiedy wreszcie mieszkańcy Duszatyna zdecydowali się za namową popa Grigorija chrest postawić w miejscu, gdzie Haratyna widziała biesa, zastali tu trzy stawy, których wcześniej nie było. Zbocze góry, gdzie rósł Steciw Las, wyglądało jakby je kto obdarł ze skóry. A Żubraczy? Pewnie poszedł na słowacką stronę Bieszczadu, bo więcej nikt go tu nie widział.”

Legenda z *Księgi legend i opowieści bieszczadzskich* Andrzeja Potockiego.

Przygodę bieszczadzką rozpoczęli w Komańczy. Rano po odprawieniu Mszy św. przez ks. Wojtyłę w miejscowym kościółku, ruszyli w dalszą drogę dawnym szlakiem niebieskim przez Prełuki, Duszatyn do Jeziorok Duszatyńskich. Tu na stokach Chryszczatej postanowili zostać na nocleg.

*... Nie zapomnę nigdy tych jeziorok,
co zaskoczyły nas po drodze
jak gdyby dwie cysterny niezgłębionego snu.
Spał metal zmieszany z odblaskiem
jasnej sierpniowej nocy.
Księżycy jednak nie było.
Nagle, gdy tak staliśmy wpatrzeni
- tego nie zapomnę do końca życia
- gdzieś sponad naszych głów doszło wyraźne
wołanie.*

*Było ono zresztą podobne
do zawodzenia raczej lub jęku,
czy też może kwilenia.
Wszyscy wstrzymali oddech.
Nie było wiadomo, czy woła człowiek,
czy też zawodzi spóźniony ptak.
Ten sam głos powtórzył się raz jeszcze,*

*wówczas chłopcy zdecydowali się odkrzyknąć.
Przez cichy uśpiony las,
przez noc bieszczadzką, szedł sygnał.
Jeśli to człowiek – mógł go usłyszeć.
Jednakże tamten głos już nie odezwał się więcej.*

Fragment utworu literackiego
p.t. *Przed sklepem jubilera* Karola Wojtyły

*Nad Chryszczatą słońce świeci,
a na szlaku mrok.
W początku dnia zagubiłem się idąc,
wszechobecna zieleń Bieszczadu
promieniom słońca do błotnistego
szlaku nie pozwalała dotrzeć.
Zagubiony ukryty w zieleni
skrzydła ptaków miałem za wachlarz,
odnalazły mnie zielone oczy
duszatyńskich jezior,
zagubione w początku dnia.*

Ryszard Szociński

Nad Jeziorkiem
Duszatyńskim.
Fot. J. Blak.

Wydano na zlecenie:
Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie z/s w Dukli
Gminy Komańcza
Nadleśnictwa Komańcza
Gminnego Ośrodka Kultury w Komańczy

W publikacji wykorzystano:
Fotografie Pawła Królikowskiego i Edwarda Orłowskiego
Pocztówki: T. Olszewskiego, Z. Postępskiego, J. Blaka
Rysunki: Jędrka Wasilewskiego-Połoniny
Legendy w opracowaniu Andrzeja Potockiego
Fragment mapy Wojciecha Krukara - *Nadleśnictwo Komańcza*, 2017 r.

Opracowanie i skład Paweł Królikowski
Druk: COMROX w Krośnie, www.comrox.com.pl
Nakład 5000 szt.

Komańcza 2017 r.



Zespół Karpackich
Parków Krajobrazowych
w Krośnie



GMINA
KOMAŃCZA



Nadleśnictwo
Komańcza

